

**Recenzja dorobku artystycznego i pedagogicznego
oraz autoreferatu pana doktora Adama Nawojczyka,
w związku z postępowaniem o nadanie mu stopnia
doktora habilitowanego sztuk teatralnych.**

Pierwszy rozdział swojego autoreferatu doktor Adam Nawojczyk zatytułował *Wolność, ciekawość, pasja, prawda, odwaga, poszukiwanie*. W moim najgłębszym przekonaniu te słowa – klucze definiują doskonale jego artystyczną i pedagogiczną drogę i tłumaczą odniesione na niej niewątpliwe sukcesy. Jako aktor, pedagog a także wybrany ostatnio na kolejną kadencję dziekan wydziału aktorskiego krakowskiej PWST pozostaje wierny tym słowom, które są dla niego nie tyle pięknie brzmiącymi hasłami, ale faktycznymi drogowskazami prowadzącymi go przez wszystkie szlaki jego działalności i nadającymi jej ogromną siłę i wartość. Od lat obserwuję i podziwiam go jako charyzmatycznego, wrażliwego, doskonałego technicznie i wciąż poszukującego nowych środków aktorskiej ekspresji artystę, zarówno na deskach jego macierzystego Narodowego Starego Teatru w Krakowie, w spektaklach Krzysztofa Warlikowskiego w Teatrze Nowym w Warszawie, jak i na ekranach filmowych i telewizyjnych. Jako pedagog krakowskiej PWST jestem świadkiem jego niewątpliwych pedagogicznych sukcesów wynikających z konsekwentnej i osobiście wypracowanej metody nauczania. Doświadczam również niezwykle moim zdaniem pozytywnych skutków jego działalności jako bezkompromisowego, absolutnie zaangażowanego w życie Szkoły i oddanego studentom dziekana wydziału aktorskiego. Na wszystkich tych polach jest dla mnie, a co

równie ważne – dla studentów naszej uczelni – wzorem profesjonalizmu, wiernym zasadom aktorskiej i pedagogicznej etyki. Nie boję się podejrzeń o egzaltację, gdy stwierdzę z przekonaniem, że tej klasy aktor i pedagog jest dla Szkoły prawdziwym skarbem.

A oto kilka koniecznych w tej recenzji faktów, które pozwolę sobie przytoczyć:

Adam Nawojczyk urodził się 16.10.1969 roku w Trzciance. Po ukończeniu krakowskiej PWST otrzymał w 1997 roku angaż do Narodowego Starego Teatru im. H. Modrzejewskiej w Krakowie, któremu pozostaje wierny do dziś, grając również gościnnie na deskach innych teatrów, ze szczególnym uwzględnieniem Teatru Nowego w Warszawie. Od tego samego 1997 roku związany jest jako pedagog z krakowską PWST, gdzie prowadził zajęcia z wiersza, scen współczesnych, scen klasycznych, elementarnych zajęć aktorskich i podstaw gry aktorskiej. W 2010 roku przygotował ze studentami IV roku Wydziału Aktorskiego przedstawienie dyplomowe „Nadobnisie i koczkodany” wg dramatu Witkacego. W 2011 roku uzyskał stopień naukowy „Doktor sztuki teatralnej”. Dwukrotnie wybrany został Dziekanem Wydziału Aktorskiego (kadencja 2012 – 2016 oraz kadencja 2016 – 2020).

W wykazie dorobku artystycznego po uzyskaniu stopnia doktora w dziedzinie sztuk teatralnych można dostrzec wiele znaczących i wysoko ocenionych przez krytyków i widzów ról, w spektaklach teatralnych (między innymi „Kordian” w reżyserii Szymona Kaczmarka, „Poczet Królów Polskich” w reżyserii Krzysztofa Garbaczewskiego, „Być jak Steve Jobs” w reżyserii Michała Kmiecika, „Do Damaszku” w reżyserii Jana Klaty, „Nie-boska komedia.WSZYSTKO POWIEM BOGU” w reżyserii Moniki Strzępki,

„Gyubal Wahazar” w reżyserii Pawła Świątka i – nade wszystko – „Płatonow” w reżyserii Konstantina Bogomołowa), jak również w filmach fabularnych(„Jesteś Bogiem” w reżyserii Leszka Dawida, „Czerwony Pająk” w reżyserii Marcina Koszałki), serialach telewizyjnych(m inn. „Czas honoru”, „Misja Afganistan”, „Prawo Agaty”, „Artyści”) oraz Teatrze Telewizji („(A)POLLONIA” w reżyserii Krzysztofa Warlikowskiego).

W ryzykownej próbie dyskursu z „Kordianem” Słowackiego dokonanej przez Szymona Kaczmarka, spektaklu o świadomej rezygnacji, zauroczeniu śmiercią i podporządkowaniu jej całego życia, Adam Nawojczyk gra Starego Kordiana, unieruchomionego na wózku inwalidzkim, proszącego o eutanazję. Spektakl porównywany w klimacie przez niektórych krytyków do filmów Hanekego wzbudził liczne kontrowersje, ale rola Nawojczyka została oceniona bardzo wysoko. W swojej recenzji zatytułowanej „Funny Games po polsku” Adrianna Alskin napisała: *„Warto pogratulować Adamowi Nawojczykowi odważnej i zarazem ryzykownej roli Kordiana, którego z całą pewnością nie polubimy, a być może część z nas w swych życzeniach z przyjemnością uśmierci”*

W interesującym, aczkolwiek skrajnie ocenianym „Pocztę Królów Polskich” wykreowana przez Nawojczyka postać Henryka Walezego została dostrzeżona i oceniona wysoko, zwłaszcza - jak pisze Joanna Wichowska w dwutygodniku.com - *„wyśmienita scena rozmowy Anny Jagiellonki (Anna Radwan) z Walezem (Adam Nawojczyk) – dandysem i narcyzem, wielkoświatowcem/.../”*

W znakomitym, nagrodzonym na wielu festiwalach spektaklu Moniki Strzępki i Pawła Demirskiego „Nie-boska komedia.WSZYSTKO POWIEM BOGU” fenomenalne recenzje i liczne nagrody zebrała cała obsada spektaklu, a Adam Nawojczyk w wielu recenzjach wymieniany jest wśród jej najmocniejszych punktów.

Jednak główną uwagę pragnąłbym poświęcić roli, którą i Nawojczyk stawia w swoim autoreferacie na miejscu szczególnym, jako tytuł osiągnięcia artystycznego. Mam na myśli naturalnie postać Generałowej Anny Wojnicew, którą wykreował w doskonałym, przewrotnym „Płatonowie” w reżyserii rosyjskiego mistrza reżyserii – Konstantina Bogomołowa. Muszę od razu na wstępie zadeklarować, że należę do grona absolutnych admiratorów tego spektaklu, a reżyserski zamysł, by role kobiece zagrali mężczyźni (i vice versa) nie jest dla mnie jedynie efektownym *qui pro quo*, ale głęboko przemyślanym zabiegiem, który przyniósł niezwykle interesujące efekty, pozwolił paradoksalnie dotrzeć do za zwyczaj nie do końca ujawnianych meandrów kobiecej i męskiej psychiki, mentalności, wrażliwości czy motywacji. Aktorzy interesująco i wielokrotnie bezlitośnie, aczkolwiek szlachetnie i bez cienia farsowej dosłowności, wydobyli na światło rampy labirynty kobiecych dusz, a aktorki nie pozostały dłużne swoim partnerom (i całej męskiej populacji). I choć cała obsada zaufała kontrowersyjnemu pomysłowi reżysera, to w szczególny sposób błyszczą w tym spektaklu Generałowa.

Jak pisze w swojej recenzji „Dziesięć portretów z negatywem w tle” Beata Guczalska: *„W roli Płatonowa reżyser obsadził Annę Radwan – Gancarczyk /.../. Generałową Annę Wojnicew gra Adam Nawojczyk, ubrany w dżinsy, sweter, sportowe buty; z ogoloną głową i szpakowatym zarostem – atrakcyjny mężczyzna w sile wieku, ironiczny, świadomy swojej pozycji. Oboje wydają się jak najbardziej na swoim miejscu: siła przyciągania, erotyczny potencjał w określonym towarzyskim kręgu jest niezależny od płci/.../. Obydwie świetnie zagrane postaci pokazują, że nie ma pragnień i emocji czysto kobiecych albo męskich, a w międzyludzkich rozgrywkach nie istnieje również przejrzysty podział na męskie i kobiece strategie./.../ Generałowa jest doskonale świadoma motywacji otoczenia i własnego położenia, ale niegotowa, by wyciągnąć z tego*

konsekwencje/.../”. Te zdania Beaty Guczalskiej oddają dla mnie sedno sukcesu Adama Nawojczyka, uświadamiają, jak karkołomne, niezwykle trudne zadanie postawił przed nim reżyser. Wymagało ono od aktora nie tylko perfekcyjnego operowania głosem, nieraz bardzo formalnego, z czym Nawojczyk radzi sobie z lekkością i dezynwolturą (kapitałna scena z Płatonowem „na leżakach”), ale przede wszystkim pozawerbalnych środków, języka ciała, gestu, spojrzenia. Z prawdziwym podziwem i – nie ukrywam – aktorską zazdrością obserwowałam sceny, w których w jego oczach i ledwie zauważalnych (ale jednocześnie niezwykle wyrazistych) drgnieniach twarzy, czy wręcz kącików ust, malowały się uczucia - zaskoczenie, zaciekawienie, niezrozumienie, urażona ambicja, wściekłość, pożądanie czy upokorzenie. Ileż najwyższej klasy aktorstwa było w samym istnieniu na scenie, słuchaniu partnerów, czy nawet w przejściu przez scenę, przysiadaniu na krzesłach (a nawet na łodówce). Nie było w tym żadnej przypadkowości, a jednocześnie cienia wystudiowania czy nienaturalności. Trzeba jeszcze podkreślić, że kreując postać Generałowej Nawojczyk nie pozwala sobie w żadnym momencie na „aktorską łatwiznę”, nie rysuje swojej postaci grubą kreską, nie parodiuje egzaltowanej kobiety, nie ośmiesza swojej postaci. Jest z nią na dobre i na złe, przez co bywa i niezwykle zabawny i dojmująco wzruszający. Miejscami bardzo mocny, a za chwilę znów jakby wyspany z energii. Po prostu prawdziwy.

O jednym z najistotniejszych aspektów swojej pracy nad rolą Anny Wojnicew, w kontekście reżyserskiej koncepcji zamiany płci, pisze w swoim autoreferacie tak: *„ Wydaje mi się, że grając w odwróconej roli miałem większą empatię do postaci, z większą czułością ją do siebie przytulałem a jednocześnie bezwzględniej obnażałem. Miałem osobliwe uczucie korzystania z całego mojego aktorskiego warsztatu i jego niedoskonałości, ciekawość i chęć na odkrywanie nowych możliwości. Wobec tego razem z moimi scenicznymi niepowodzeniami*

i wzlotami byłem w prawdziwej relacji z widzem w samym procesie twórczym tu i teraz. Paradoksalnie ta sytuacja pozwoliła mi bardzo dużo powiedzieć o sobie i momentami była mocniej obnażająca. Podświadomie chcemy zawsze usprawiedliwiać postać (jeśli się z nią utożsamiamy), bo w życiu za wszelką cenę nie chcemy być postrzegani jako źli lub głupi. Kiedy jest się zwolnionym z tego zero-jedynkowego utożsamiania, możliwości stają się praktycznie nieograniczone i strach przed ocaleniem tego, co najbardziej osobiste, intymne – odchodzi na dalszy plan”. Świetna rola w znakomitym spektaklu, czyli coś, na co my aktorzy wyczekujemy z utęsknieniem. W pełni wykorzystana szansa i – jestem przekonany – powód do ogromnej artystycznej i osobistej satysfakcji.

Ciekawe, że właśnie do spektaklu Bogomołowa odwołuje się Nawojczyk w części swojego autoreferatu dotyczącego nauczania w PWST. Pisze tak: *„W doświadczeniu z „Płatonowem” właściwie zawiera się wszystko to, co najbardziej zajmuje mnie w spotkaniu ze studentami szkoły teatralnej. Metoda, jaką pracuję, jest sumą doświadczeń wyciągniętych ze spotkań z wybitnymi ludźmi teatru (jako swojego mistrza wskazuje Nawojczyk w swoim tekście zwłaszcza Krystiana Lupę – przyp.moje – R.D.), a także poszukiwań, upodobań i ćwiczeń, które mnie inspirowały i inspirują do dziś w pracy na scenie”.*

Pedagog Adam Nawojczyk postrzegany jest przeze mnie, ale i studentów, jako człowiek z jednej strony niezwykle wymagający, oczekujący od swoich uczniów pełnego zaangażowania i inicjatywy (*„Student ma się uczyć, a nie być uczonym – na jego barkach spoczywa część odpowiedzialności za konstruowanie własnej ścieżki dydaktycznej/.../”*), a zarazem szanujący odrębność i indywidualność każdego studenta, budujący na zajęciach atmosferę bezpieczeństwa i wzajemnego zaufania, ośmielający i rozbudzający zarówno ciekawość, jak i wiarę we własne siły i kreatywność. Muszę się przyznać, że to podejście jest mi niezwykle bliskie i - stosując

oczywiście inny wachlarz pedagogicznych metod – staram się ustawiać moje relacje ze studentami w podobny sposób.

Obserwując pokazy egzaminacyjne doktora Adama Nawojczyka mam za każdym razem przekonanie, że studenci – nawet jeśli nie do końca udaje im się osiągnąć zakładany efekt – dokładnie wiedzą, czego pedagog od nich oczekuje, świadomie używają technicznych środków w połączeniu z własną wyobraźnią. Te pokazy, mimo, że nie nastawione na efekt, będące każdorazowo tylko częścią pracy wykonanej w semestrze, to wynik nastawienia na PROCES w trakcie zajęć. Są jednak zawsze świadectwem dobrego smaku, niebanalności i poczucia humoru pedagoga. Jednocześnie doktor Nawojczyk, będąc spadkobiercą swoich Mistrzów, wpaja studentom najważniejsze etyczne i zawodowe reguły, wychowuje nie tylko coraz nowe pokolenia aktorów, ale i kulturalnych ludzi i obywateli. Może to komuś wydać się mało istotne, zwłaszcza w tym niezbyt nieraz grzecznym zawodzie, ale studenci Adama Nawojczyka zawsze odnoszą się z szacunkiem i grzecznością do wszystkich pracowników szkoły, jak i do siebie na wzajem. Te ogólne zasady kultury osobistej stara się wpajać wszystkim studentom naszej uczelni również jako dziekan. I czyni to z efektem.

Zaangażowania doktora Adama Nawojczyka w życie Szkoły nie sposób przecenić - kierownictwo licznych projektów badawczych, pełnienie funkcji członka Senatu, przewodniczącego senackiej komisji finansowo – gospodarczej, przewodniczącego wydziałowej komisji do spraw jakości kształcenia, przewodniczącego wydziałowej komisji do spraw oceny kadry pedagogicznej, a zwłaszcza niezwykle odpowiedzialnej funkcji dziekana Wydziału Aktorskiego. Moim zdaniem Adam Nawojczyk jest do tej funkcji stworzony – zdecydowany, bezkompromisowy, potrafiący podejmować nieraz trudne, również personalne decyzje, a wszystko to przede wszystkim z myślą o dobru studentów i jakości nauczania. Nowe metody, nowe

przedmioty, nowe podejście do kształcenia, nowe możliwości dla studentów, otwarcie na inne wydziały, nieustanny - w dobrym tego słowa znaczeniu - ferment, to wszystko cechuje jego niebanalne myślenie o Wydziale Aktorskim. I już zaczyna przynosić to widoczne efekty - absolwenci krakowskiej PWST uznawani są w środowisku za najwszechstronniej wykształconych adeptów sztuki teatralnej, a Wydział Aktorski PWST w Krakowie, decyzją Polskiej komisji Akredytacyjnej z dnia 6 marca 2014 roku, otrzymał ocenę wyróżniającą. Wiele w tym zasługi dziekana Wydziału Aktorskiego.

Reasumując - na podstawie dorobku artystycznego i pedagogicznego doktora Adama Nawojczyka, a także po przestudiowaniu napisanego przez niego autoreferatu, w pełni popieram jego starania o uzyskanie stopnia doktora habilitowanego w dziedzinie sztuk teatralnych. Jednocześnie stwierdzam, że osiągnięcia artystyczne i dydaktyczne doktora Adama Nawojczyka spełniają wymagania art.16 ustawy z dnia 14.03 2003 (z późniejszymi uzupełnieniami) i w pełni uzasadniają przyznanie mu stopnia doktora habilitowanego sztuk teatralnych.


Rafał Dziwisz